

Kuryer Poznański.

Nr. 237.

Redaktor odpowiedzialny:

Czwartek, 18 października 1883.

Józef Smyt z Poznania.

Rok XII.

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, w Francji, Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z dołożeniem odpowiadającego portum. — **Biuro redakcyjne** przy Placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na lewo) na pierwszym piętrze. **Ekspedycja** przy Placu Wilhelmowskim Nr. 18, w podwórzu (na prawo) na pierwszym piętrze, w drukarni Jarosława Leitgeb'a. — **Ogłoszenia** przyjmują się w Ekspedycji jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Wroclawiu, Zurychu; Hasenstain & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wroclawiu, Kamienicy (Chernitz), Gdańsku, Draźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii Lausanne, Lipsku, Lubecie, Norymberdze, Pradze, Stuttgarcie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; Dorn & Comp. w Hamburgu; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — **Cena inseratów** wynosi od wiersza drobnego siedmiolatowego 15 fen. Reklamy 30 fen., łomaczenie na język polski bezpłatnie.

Poznań, 17 października.

(Nowy postępowy gabinet hiszpański i jego program polityczny. — Zbrojny rokosz w Portugalii. — Sprawa neutralności północnej Sabaudyi; przysłała interpelacja i wniosek posłów sabaudzkich w francuskiej Izbie deputowanych i głosy prasy francuskiej i szwajcarskiej. — Skrajne skrzydło unii republikańskiej przeciw Ferreremu, pogłoska o dymisji radykalnych członków gabinetu; ustanowienie wyższej rady kolonialnej i projekt nadania misjonarzom większych praw. — Wykonanie uchwały parlamentu węgierskiego dotyczącej nowych godła w Chorwacji.)

Nieporozumienie pomiędzy Hiszpanią a republiką francuską nie zostało dotąd załatwione. Telegram z Madrytu donosi, że w dniu onegdajszym roztrząsał gabinet hiszpański sprawę tę; urzędowy dziennik ma, jak słychać, ogłosić rozmowę, jaką miał prezydent Grevy z królem Alfonsiem w celu przeproszenia znieważonego przez motłoch monarchy hiszpańskiego. Francuski bowiem „Journal officiel“ nie oddał tej rozmowy wiernie, z powodu czego nadeszły z Madrytu do Paryża reklamacje. Rząd hiszpański ma podobno zadowolony się ową publikacją i zaniechał ostatecznie dalszych kroków. W ten oto sposób ma cała ta sprawa zostać ubita. Imy sądzimy, że to nastąpi, gdyż nowy rząd hiszpański w składzie swym bardzo liberalny i postępowy, nie będzie chciał wywoływać zatargu z republiką, do której czuje niezawodnie więcej sympatyj, aniżeli do monarchicznych Niemiec. Hiszpania od wstąpienia na tron króla Alfonsa w r. 1875 ma już trzeci z rządów gabinet i to skłaniający się coraz bardziej ku lewicy. Po ściśle konserwatywnym nastąpił w r. 1879 gabinet wolno-konserwatywny, w r. 1881 objął rząd gabinet liberalny Sagasty a obecnie liberalno-postępowy, jak świadczy o tym podany przez nas program jego polityczny. Po między innymi zapowiada p. Posada de Herrera zaprowadzenie głosowania powszechnego i śluby cywilne. Korona hiszpańska zamysła szukać widocznie ratunku przed rewolucją w sojuszu z żywiołami, które z natury swej dążą do republiki. Kroku tego nierozważnego będzie król Alfons niezadługo może żałował. Idealem hiszpańskiego postępu jest republika i dla niego też, a nie dla dynastji będzie on w pierwszym rzędzie pracował. Postępowcy hiszpańscy nie tają się też wcale z swymi planami. Organ ich, dziennik „Progresso“, domaga się już dziś amnestji dla powstańców, dowodząc, że kiedy gabinet Herrery przyjął wielkie zasady rewolucji w r. 1868, to i nie może się odcigać z wydaniem amnestji. Należy się obawiać, że król Alfons przybrałszy sobie takich postępowych doradców, wstąpi na drogę, wiedząc wprost do rewolucji i republiki. Wspomniane w programie zaprowadzenie ślubów cywilnych zapowiada w kraju tym na wskroś katolickim walkę kulturalną i to tym cięższą, że wiadomo, jak to liberalizm hiszpański pojmując wolność nauki. Znacząca ona tyle, co wyrzucenie z szkół mężów ducha religijnego i zastąpienie ich wolnoludkami i ateistami. Z tego powodu jak przyjął świat katolicki z nieufnością i obawą nowe ministerstwo hiszpańskie i jego program, tak też śledzić będzie dalszą jego działalność.

Wczorajsza wiadomość o zbrojnym rokoszu była niedokładna; rokosz ten wybuchł nie w Hiszpanii, jeno w Portugalii a podnieśli go wołosanie w okolicy Valencja do Minho wśród okrzyków: „niech żyje rzeczpospolita“. Obwarowane miasto Valencja leży nad rzeką Minho w okręgu Braga i liczy 3000 ludności. Według dziennika madryckiego „Dia“ wysłane przeciw rokoszom wojsko zostało odparte, i cofnąwszy się do Paredes, oszańcoowało się tamże. Przyczyna tego chłopskiego buntu niewiadoma; telegram twierdzi, że nie należy przypisywać mu wielkiego znaczenia.

Sprawa neutralności północnej Sabaudyi, o której w sobotnim Przeglądzie „Kuryera“ pisaliśmy obszerniej, stanie na porządku obrad przyszłej sesji francuskiej Izby deputowanych. Reprezentanci sejmowi z tej dawniejszej prowincji włoskiej, odstąpił przez Włochy Francji za cesarstwa, poruszają, jak donosi telegram, kwestyą tę w Izbie. W odnośnej interpelacji nie oprą się na zaprzetywania ani prasy szwajcarskiej, ani rządu francuskiego, ale oświadczają, że nie zrzekają się dobrodziejstwa neutralności a zarazem wypowiedzą przekonanie, iż Szwajcaryja nie ma prawa tłumaczyć owę sprawę tak, jak jej się podoba. W tym celu stawia deputowani sabaudzcy wniosek, żądający, ażeby Francja i Szwajcaryja same kwestyą tę rozstrzygnęły i porozumiały się bez pośrednictwa innych mocarstw. Tymczasem prasa obu tych krajów toczy pomiędzy sobą spór, który z wielką śledzą bacnością dzienniki niemieckie. „Temps“ w nocie półroczowej twierdzi, że projektowany fort na wzgórzu Vuache ma jedynie na celu zamknięcie doliny Rodanu. Fortyfikacje wzniesione na ostatnim krańcu pasu neutralnego mają wraz z fortem Excluse uzupełnić system obrony na tej przestrzeni granicy francuskiej. Jedynie zła wola może, zdaniem „Tempsa“ przywieść do tych środków znaczenie zaczepne. W dalszym toku wywodów oświadcza wręcz organ ministerjalny, że Francja nie uznaje neutralności kwestyonowanego pasu granicznego, i wykazuje na podstawie protokółów kongresu wiedeńskiego, że owa neutralność nie została swego czasu narzuconą królowi sardyńskiemu jako rodzaj służebności cięższej na Sabaudyi, lecz że raczej przyznał mu ją kongres jako kompensatę za odstąpienie kantowni genezewskiej kilku mil kwadratowych, których tenże kanton żądał dla zaokrąglenia swych granic. Francji więc, według „Tempsa“ służy niewątpliwie prawo zrzeczenia się korzyści, jakie zneutralizowanie pasu granicznego Sabaudyi następcy jej może. Tym sposobem ze strony francuskiej kwestya jasno została postawiona. Na wywody „Tempsa“ odpowiada „Neue Züricher Ztg“ i przypomina Francji, że

w r. 1860 przyłączając Sabaudyę do swego terytorium, uznała także przyjęte na siebie obowiązki króla sardyńskiego. Jeżeli Francja — grozi półroczowy dziennik zurychski — złamie w tym punkcie traktat zawarty z królestwem sardyńskim, w takim razie straci prawo do posiadania Sabaudyi i Nizy. Włochy odzyskają prawo do posiadania tej prowincji. — Sprawa ta przybiera, jak widzimy, dość niepokojący obrót, a najgorzej jest to, że ponieważ interpretacya jednego z artykułów traktatu wiedeńskiego obchodzi wszystkie państwa na tym traktacie podpisane, mogą się niebawem wnieść do niej inne także strony. Powyższe przypuszczenie potwierdza telegram berliński „Züricher Ztg.“ donoszący, że choć pomiędzy Szwajcaryją a mocarstwami nie rozpoczęły się jeszcze rokowania, to jednak przygotowuje się poufne porozumienie pomiędzy Włochami a Niemcami. Zarówno w Berlinie jak i we Włoszech bacznie śledzą, jak dodaje korespondent, przebieg tej sprawy. O zaprzetywaniu Niemiec wiadomono rząd szwajcarski na drodze poufnej. Informacye „Züricher Ztg.“ wydają się prawdopodobne. Włochy nie naprótno przeczeń wciągnięto do centralno-pokojujowej ligi europejskiej.

Do wielu kłopotów, jakie cisną gabinet Ferrero, przystępuje i ta nader drażliwa kwestya neutralności północnej Sabaudyi właśnie w chwili, w której ciężkie czekają go walki z radykałami. P. Ferrer, rzucając im śmiało rękawicę w Rouen i Havre, nie pomyślał może, że ściągnie na siebie nienawiść tych radykałów, którzy zajmują stanowiska urzędowe. Wedle „France“ chcą podać się do dymisji minister handlu Herisson i podsekretarz stanu w ministerstwie finansów, Labuze, należący do grupy skrajnej lewicy. Telegram paryżki zaprzecza wprawdzie wiadomości tej co się tyczy dymisji Herissona, ale wiadomo, co znaczą takie dementi, choćby półroczowe. Na Ferrero ma być także srodze zagniewane lewe skrzydło unii republikańskiej, a to z powodu, że ważny urząd podsekretarza stanu w ministerstwie wojny oddał orleaniście Perierowi. Członkowie tej frakcyi, Ranc, Rouvier, Alain Targé, mieli, jak donoszą korespondenci dzienników berlińskich, bardzo ostro zganić tę nominacyę. Większa część gambettystów sądzi, że Ferrer ma zamiar zrobić zwrot ku prawicy. Dezercya armii republikańskiej z pod sztandaru Ferrero musiałaby, zdaniem tych korespondentów, spowodować nową kryzys ministerjalny, a wtedy ująłby ster rządu Clemenceau, a z nim rozpocząłaby się era radykalnej republiki.

Gabinet Ferrero, któremu ze wszech stron, jak widzimy, niemale zagraża niebezpieczeństwo, powziął ważne pod względem polityki swęj kolonialnej postanowienie. W dniu wczorajszym przyjęła rada ministerjalna wniosek ministra marynarki, żądający ustanowienia wyższej rady kolonialnej, składającej się z 36 członków. Jak donosi dziennik „Telegraph“, zamysła minister Peyron misjonarzom katolickim ważniejsze, aniżeli dotąd, wyznaczyć stanowiska, a to ze względu na znaczne rozszerzenie systemu kolonialnego; minister marynarki sądzi, że w ten sposób mogliby misjonarze oddać większe krajowi usługi; gdyby projekt miał natopkać na opór w ministerstwie wojny, wtedy admirał odda go pod rozstrzygnięcie wyższej rady kolonialnej. Telegram nie powiada, jakie to katolickie misjonarze otrzymać mają stanowiska a z nimi zapewne i prawa. Jeżeli republikańscy władcy zamierzają użyć tych krzewicieli wiary świętej i oświaty wśród narodów japońskich za narzędzia polityczne, to się grubo omylą; Kościół i jego słudzy roznosząc słowa św. ewangelii, nie pracują dla widoków ziemskich.

Uchwała parlamentu węgierskiego, dotycząca godła rządowych w Chorwacji, weszła rychło w wykonanie. W dniu wczorajszym o godz. 9 rano zostały już w Zagrzebiu zdjęte wobec wojska i wśród dźwięków muzyki godła z podwójnymi napisami z gmachu skarbowego i w ich miejsce przybite godła bez napisów.

Wybory powiatowe i prowincjonalne.

W sejmie prowincjonalnym W. Księstwa Poznańskiego, a nawet w pewnej liczbie sejmików powiatowych Polacy znajdujący się w mniejszości i nie mogą nie przeprowadzić na korzyść narodowości naszej, ponieważ Niemcy ich przegłosują.

Prawa mniejszości nie bywają w tych korporacjach nigdzie szanowane, gdzie tylko Niemcy posiadają większość — nawet umieszczanie tłumaczeń polskich przy inseratach niemieckich nie bywa dodawane, choć powiaty samodzielnie na takie insercye funduszw udzielają.

Jak w prowincjonalnym sejmie W. Księstwa Poznańskiego, tak też w znacznej części sejmików powiatowych winniśmy sobie sami przypisać winę, że znajdujemy się obecnie w mniejszości.

Lekkomyślne pozbywanie się ziemi pozbawiło nas miejsca i wpływu w tych radach, gdzie rozstrzygają się częstokroć tak ważne i żywotne dla nas sprawy, gdzie chodzi o pokierowanie materialnymi interesami Księstwa lub poszczególnych powiatów.

Z prac pana L. Zychlińskiego wiemy, czém były sejmiki prowincjonalne W. Księstwa Poznańskiego w czasach dawniejszych. Wiemy, jakie znaczenie miała podnoszona tamże i liczebna siła głosów poparta obrona naszych najświętszych praw i interesów; widzimy też niestety, jak bardzo zmalała i obniżyła się doniosłość

tęj obrony dzisiaj, kiedy liczba głosów polskich w tém gremium tak bardzo zdrobniała.

To samo powiedzieć można i o sejmikach powiatowych, będących tém dla powiatu, czém sejmiki prowincjonalne dla całego Księstwa.

Naprawić to, co się złego stało przez nieogledność i nieudolność naszą — dziś bardzo trudno; a my niestety nie tylko nie naprawiamy tego złego, lecz przeciwnie przez opieszałość i niedbalstwo nasze jeszcze pogarszamy obecne położenie nasze.

Najprzód tam, gdzie mamy większość — częstokroć z karygodnej niedbałości nie przybywamy na sejmiki i zaniebdujemy nawet przesała plenipotencyi członkom sejmiku narodowości polskiej. Jest to opieszałość bardzo zębna, a niedawno w powiecie gnieźnieńskim mieliśmy smutny przykład, że przez nieobecność jednego z Polaków posada powiatowego rentanta, urząd dający egzystencyą bardzo dostateczną, nie dostał się Polakowi, lecz Niemcowi.

Tam, gdzie jest większa ilość uprawnionych do zasiadania w sejmiku niemieckich właścicieli większych posiadłości — tam częstokroć miasto i własność mniejsza, czyli reprezentanci gmin wiejskich i miejskich mogliby przeważać szalę zwycięstwa na stronę polską.

Atoli jakżeż my to pamiętamy o wyborach do sejmiku prowincjonalnego? — jakżeż to rzadko dowiadujemy się, że tam a tam w tym a tym dniu przypadają wybory do sejmiku z tej a tej własności?

Nie widzimy takich ogłoszeń i przypomnień w pismach polskich prawie nigdy. Insercya ogranicza się na tygodnik powiatowy i to w języku niemieckim, gdzie rzadko kto zagląda; interesaci polscy nie przybywają po części na wybory — a sprowadzeni lub rychło przez panów komisarzy napomnieni wybory niemieccy stawają jak jeden mąż i wybierają kilku swoich reprezentantów gmin wiejskich i miejskich.

Taka grzeszna obojętność pozbawia nas liczebnej większości, a ponieważ dzisiaj liczba wszędzie przeważa i głosy się nie ważą, lecz liczą, przeto ważne interesa nasze materialne nie doznają częstokroć tego uwzględnienia, na jakie zasługują.

A przecież nie obojętną dla nas jest rzecz, kto będzie powiatowym rentantem, komu powierzona zostanie receptura kasy oszczędności w powiecie i komu przez to zapewniemy byt i wpływy stanowiska.

Dla tego pożądaną i nakazaną przez zmysł zachowawczy jest rzecz pamiętać o tego rodzaju terminach wyborczych, szukać ich w dziennikach powiatowych i ogłaszać w pismach polskich, aby w ten sposób wiadomości o nich doszła do najszerszych kół publiczności.

Sprawy szkolne, sprawy reprezentacyi gmin, wyborów powiatowych i prowincjonalnych, oraz sprawy przemyslowe, rękodzielnicze i rolnicze powinny nas daleko więcej zajmować, niż dotąd, i być przynajmniej na równi traktowane z wyborami politycznymi.

Przełamania dzisiejszej apatji w tym kierunku nie przestaniemy się dopominać.

Do sejmiku mogilnickiego naprzykład wstąpiło teraz 3 nowych reprezentantów gmin wiejskich; wszyscy trzej są Niemcy, a przecież w powiecie mogilnickim przeważa polska ludność wiejska — i niezawodnie można przy dobrej agitacyi wybór ten skierować na korzyść Polaków.

Wystawa elektryczna.

Wiedź, 10 października.

Trzecia z rzędu wystawa elektryczna — pierwsza odbyła się roku 1881 w Paryżu, druga w r. 1882 w Monachium — cieszy się ciągle nadzwyczajnym powodzeniem. Przedwczoraj należono już pół miliona osób, które zwiedziły wystawę za kupionym biletem wstępem, prócz tego bardzo znaczny zastęp gości, zwiedza ją za hojnie rozdane przez dyrekcją bileta gratisowo. Można więc śmiało powiedzieć, że od czasu wystawy powszechnej w roku 1873 nie tak mocno nie zajęto Wiednieńczyków, jak wystawa elektryczna, która zresztą zwała się też mnóstwo turystów z dalekich stron i tak w sposób bardzo naturalny rozwiązała kwestyę, nad którą już od dwóch lat nadarmo suszyła sobie głowę wybrana przez radę miejską komisya „zur Hebung der Fremdenverkehrs“. Prawda, że też nie zbywa na reklamie. Dzienniki dwa razy na dzień ogłaszają buletyn o wystawie i coraz to nowe odkrywają i fopisują przedmioty, zdolne obudzić ciekawość ogółu. Różnobarwne plakaty na wszystkich możliwych i niemożliwych miejscach zachęcają na wystawę i nawet konduktorzy tramwajów zamiast w agentów wystawy, wiskając nam w rękę bilety abonamentu. To też codziennie około 10,000 osób spieszy do Prateru, gdzie w słynnej rotundzie, ostatnim szczątku pałacu wystawy z roku 1873, umieszczona jest wystawa elektryczna.

Nie wchodzi w ramy pobieżnego sprawozdania naszego kreślić dziejów elektryczności od chwili, gdy mędrzec grecki Thales odkrył tę tajemniczą siłę w bursztynie (elektron), aż do najświetniejszych odkryć Faradaya, Edisona, Siemens'a itd. Każdy o tém doczytać się może w bardzo dostępnych ksiązkach, jak np. „Fizyka zastosowana do potrzeb ogółu i szkół niższych“ przez E. P. Poznań 1873, nakładem ks. Franc. Bizyńskiego. Nie możemy jednak wstrzymać się od jednej ogólnej uwagi.

Zdumiewający postęp elektro-techniki w ostatnich latach zapowiada całkowite przeobrażenie niemal we wszystkich stosunkach ludzkich. Para i węgiel oddadzą berko elektryczności. Przy świetle elektrycznym będzie można w nocy pracować, jak za dnia. Ten jeden fakt sam przez się zapowiada przewrót w przemyśle, w mechanice, w bu-

downictwie itd. Wszystko to prawda i wszyscy mamy prawo unosić się nad ogromnym postępem, dokonywającym się dzięki zużytkowaniu siły elektrycznej. Natomiast trzeba się też strzedz przed ową przesadą, w którą łatwo popadają specjaliści i tak zwani ludzie fachowi. Rozróżnijmy ściśle pomiędzy dziedziną moralną a materialną, pomiędzy światem duchowym a fizycznym, a nie mieszajmy jednego z drugim. Zużytkowanie siły elektrycznej zapowiada istotnie ogromny postęp w dziedzinie materialnej. Ztąd nie wynika, aby także dla dziedzin moralnej była najwłaźniejszą rzeczą, niejako osią, około której wszystkoby się obracało. Koleje żelazne, telegrafy itd. także w dziedzinie materialnej oznaczają ogromny postęp, a przeciwieśnieważnie twierdzić, aby w równie dobitny sposób oddziaływały w dziedzinie moralnej. I tak np. ułatwiają komunikacyę, nie zbliżają jednak narodów do siebie, owszem w miarę jak się mnożą koleje żelazne i telegrafy, wzmagają się niestety wzajemna nienawiść narodów, a ktoś ręczy, że to się zmieni, gdy za pomocą telefonu p. Bismarck będzie rozmawiał z p. Ferrym, Gladstone z sultaniem? itd. Powstanie więc np. nowego państwa będzie zawsze zupełnie inną rzeczą, jak odkrycie nowej maszyny dynamo-elektrycznej itd. Słowem, nie trzeba mieszać ze sobą rzeczy, które należą do różnych dziedzin świata materialnego i moralnego.

Po tém nieodzownem zastrzeżeniu wobec entuzjastów elektryczności, fizyków, chemików, oraz innego rodzaju specjalistów, zaznaczymy, że zużytkowanie siły elektrycznej, dawniej ograniczające się do telegrafów, w ostatnich latach uczyniło zdumiewające postępy, o czém, kto się nie przekonał w Paryżu i Monachium, może dobitnie przekonać się na wystawie tutejszej. Prawda, że większa część aparatów i machin dla ludzi niefachowych, nawet pomimo wyjaśnień właścicieli i agentów pozostaje w wielkiej części niezrozumiałą. Np. widzimy dwie maszyny. Pierwsza składa się z osi, obwinętej miedzianymi drutami; w miarę jak się os obraca, bądź to w skutek pary, wody, albo wiatru, zwoje drutu, obracające się w pobliżu silnego magnesu, stawają się elektrycznymi; elektryczność, czyli prąd elektryczny za pomocą drutu, przeprowadzony do podobnej drugiej maszyny, odwrótnie wprawia w ruch najprzód zwoje drutu, potem os, która za pomocą rzemienia udziela znowu swego ruchu machinie do szycia, toczenia, podnoszenia ciężarów itd. Wszystko to na pozór bardzo jasne, widzimy, jak to się dzieje, ale dla czego się tak dzieje, „das warum des darum“, jak kiedyś odpowiadał filozof Leibnitz na zbyt gruntowne pytanie elektorki hanowerskiej, tego widzieć nie-fachowy nie dowie się, a podobno i ludzie fachowi, fizycy, mechanicy itd. nie wiedzą tego.

Nie pozostaje więc nic innego, jak przypatrzeć się ze wewnętrznym efektem tajemniczej siły. Są one istotnie zdumiewające. Jakkolwiek oświetlenie elektryczne dopiero od kilku lat wchodzi w życie, pewnie już tylko mało kto nie widział tu lub ówdzie próby tego wspaniałego światła. Na wystawie jednak czaruje nas ono w najrozmaitszych objawach, najróżniejszych siły i w raflowanem zastosowaniu do potrzeb ogółu i codziennego życia. Z daleka już żelazna kopuła rotundy świeci falami elektrycznego światła. Z dwóch filarów przed głównym, południowym portykiem ogromne słupy światła oświetlają wielki plac przed rotundą i gęste aleje Prateru. Z samego wierzchołka kopuły znowu jasniejsze potężne słońce elektryczne.

W środku rotundy, przypominającej rozmiarami największe sklepienie świata, kościoła św. Piotra w Rzymie, maszyna dynamo-elektryczna z wielkiej fontanny pędzi o 40 metrów w górę słup wody, który spadając, rozpryskuje się na miliony kropli, błyszczących w świetle elektrycznym tęczowemi kolorami. Przed fontanną kapela wojskowa odgrywa „idylle elektryczne“, którym się przysłuchuje zwykle dobrane towarzystwo na kilkuset krzesłach, otaczających ową fontannę, wśród zaimprovizowanego za pomocą oledrów i egzotyicznych kwiatów ogrodu. Dalej ciżba, zawsze bardzo gęsta, krąży dokoła lub rozchodzi się po licznych gankach i galeryach. Najwięcej gości zwabia galerya północno-wschodnia, gdzie znajdują się tak zwane „Intérieurs“, wnętrza, to znaczy szereg pokoiów, przedzielonych „ogrodem zimowym“, w których światło elektryczne zastosowane do oświetlenia pomniejszych przestrzeni. Najznakomitsze tutejsze firmy stolarskie i tapicerskie wysadziły się na umebliowanie tych salonów, jadalni, sypialni, z przepychem oświetlających. Wszystkie style, od tak modnej znowu gotyki do rokoka i poważnego, obfitującego w złociste poręcze stylu cesarstwa, walczą tu ze sobą o palnę. Już jako wystawa mebli, te pokoje stanowiłyby wielką ciekawość i przewyższają o wiele to, co w tym rodzaju widzieliśmy na wystawie powszechnej tutejszej r. 1873 i na paryżkiej r. 1878. Tymczasem jest to tylko dodatek, gdyż główną rzeczą jest tu światło elektryczne różnego systemu lamp żarowych i łukowych. Wszystko to świetne, ale też, jeżeli do tych mebli potrzeba tego światła, to też na odwrót do tego światła potrzeba tych mebli — zwłaszcza że jak na teraz światło elektryczne jest jeszcze tak drogiem, że może być zaprowadzonem chyba tylko w pałacach królewskich.

W tej samej galeryi wschodniej wystawiony miniaturowy teatrzyk o 40 krzesłach, jako model teatru, oświetlanego elektrycznie. Codziennie wieczorem odbywają się tu trzy przedstawienia baletów, umyślnie na ten cel łożonych i odegranych, czyli raczej odtańczonych przez trupe cesarską. I tu znowu przy przepysznych kostymach i świetnych ad hoc wymalowanych kulisach, efekta oświetlenia elektrycznej są czarujące. Jednak opera cesarska, gdzie już na początku b. r. czyniono doświadczenia z oświetleniem elektrycznym, z powodu drogociny tego światła, nie przyswoiła go sobie dotąd. Natomiast elektrycznie oświetlony jest nowy teatr miejski w Bernie, też samo oświetlenie zaprowadzają teraz w nową operę paszteński przy ulicy Radyalnej, w nowym czeskim teatrze w Pradze itd. Jeszcze pod innym względem mamy sposobność poznać

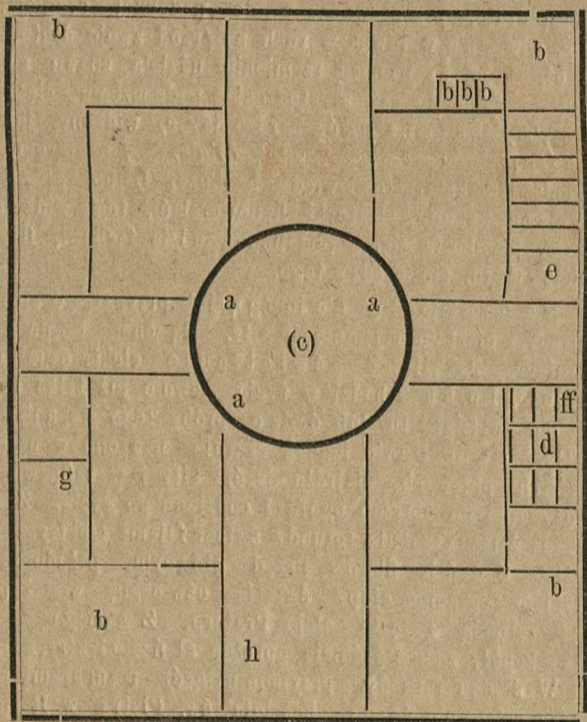
efekta światła elektrycznego. W galerii północnej, w trzech salach urządzono wystawę obrazów i oświetlono elektrycznie. I tu znowu nie ulega wątpliwości, że światło elektryczne znacznie przewyższa gaz i że za pomocą tego światła na przyszłość galerie obrazów będzie można zwiędzać i studować nie tylko za dnia, lecz także wieczorami.

Wspomnieliśmy powyżej o zamianie energii elektrycznej na pracę mechaniczną (w maszynach dynamo-elektrycznych), następnie w światło, teraz przychodzi wspomnieć o użytkowaniu jej do przeniesienia dźwięków — to się dzieje za pomocą telefonu. Audytorya telefonowe, urządzone przez tutajszą spółkę telegrafów prywatnych i przez hawerską firmę Berlinera, znajdują się w galerii zachodniej. Przykładając do ucha dwie jakoby tuby, przyciśnięte do drutów elektrycznych, słyszymy to koncert, odegrany w dalekiej sali Skating-Ringu, to operę, odśpiewaną w teatrze cesarskim, albo też śpiew pewnej damy w Badeniu, której na fortepianie towarzyszy artysta w Kornenburgu, tj. w dwóch miasteczkach dolnej Austrii, odległych o kilkadziesiąt kilometrów od siebie i od Wiednia. Tu więc zwycięzko już przeprowadzony dowód, że telefon zdolny przenosić dokładnie dźwięk na dość odległą przestrzeń. Dotąd jednak maximum jest podobno kilkanaście mil. Atoli elektrotechnicy zapewniają, że w miarę wydoskonalenia telefonu i mikrofonu, dosłyszemy głosu na najdalszą przestrzeń, tak samo, jak w telegrafie iskra elektryczna okrążyła szybko całą kulę ziemską. Jeżeli się ta przewiednia sprawdzi, natenczas kiedyś za pomocą telefonu w Poznaniu będzie można przysłuchiwać się koncertowi lub operze, odegranej w San Francisco. Trudność dotąd stanowiła ta okoliczność, że dla każdego słuchacza trzeba osobnego telefonu — to też możecie sobie wyobrazić, jaki natłok od tych audytoryów na wystawie. Tymczasem właśnie teraz rozpoczynają się w rotundzie doświadczenia z nowym przyrządem, za pomocą którego nie tylko pojedyncza osoba, lecz całe zgromadzenie dosłyszaloby dalekiego koncertu, opery itd. Gdyby te doświadczenia odniosły pożądaną skuteczną, wtedy na przyszłość wystarczyłoby, odegrać operę w którymś z centralnych miejsc Europy i połączyć telefonami z wszystkimi innymi miastami. Jedna sala opery byłaby dostateczną na całą Europę! Takie perspektywy otwierają się tu na każdym kroku!

Co do przeniesienia energii elektrycznej na pracę mechaniczną, główną kwestyą stanowią tu koleje żelazne. Od północnego portyku rotundy do alei Dunaju taka kolej elektryczna, systemu Siemens'a, o trzech wagonach, bez maszyny, przewozi codziennie kilka tysięcy pasażerów. Pan Siemens zamierza wybudować elektryczną kolej miejską, po części w tunelach pod środkowymi cyrkami Wiednia. Tymczasem otwierają już pierwszą kolej elektryczną w Austrii z Mödlingem pod Wiedniem do Brühl (2 i pół kilometra). Jak do kolej żelaznych, tak też zastósowano już siłę elektryczną do statków. Model takiego statku elektrycznego przejeżdża się teraz po Dunaju i w szesnym tygodniu odbył szczęśliwą wycieczkę do Presburga.

Oto kilka ciekawych szczegółów z wystawy. Reszta galerii i dziedzińców pomiędzy galeriami a rotundą zapelniona chaosem, jak dla gości nie fachowych, machin i przyrządów.

Dołączamy plan wystawy:



a rotunda, b galerie, c fontanna, d teatr.

[13] Wioskowy tyran.

Opis zwyczajów Włoch odrodzonych

przez
OUIDĘ.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 236.)

— Jestem niezmiernie uszczęśliwiona, że znajduję Waszą Ekscelencyją samą — rzeka ruchliwa starszka, składając swój kosz na biurku. — Zalecono mi — mówiła do siebie — ażebym przemawiała do niego uprzejmie, a nie mu nie sprawi większej przyjemności, jak szumny tytuł.

— Cała okolica rozprawia o tym nieustannie, co winna pańskiej znakomitej osobie (to prawda — pomyślała — wszyscy nie przestają go przeklinać od rana do nocy), a ja, biedna żebraczka, nigdy nie byłabym sobie pozwoliła trudzić pana, gdybym nie miała do powiedzenia kilku słów z polecenia mojej wnuczki.

— Mówcie — rzekł sekretarz; — lecz można było widzieć w jego oczach, że był markotnym i niespokojnym; rozmowa przybierała obrót, jakiego sobie wcale nie życzył. Nie zgadzało się to wcale z jego pragnieniami i zamiarami, ażeby jego miłość dla Violi stała się przedmiotem rozpraw w rodzinie dziewczyny. Chętnie się zapewne — pomyślał z gniewem i złorzeczyl w duchu próżności kobiecie.

— Pan uwielbia Violę, mówiono mi o tym i tak zdaje się być w rzeczy samej; albowiem przysłała jej Signore mio tak piękne podarunki... — ciągnęła dalej przebiegła Nunziatina, czekając na odpowiedź.

Pan Gaspardo przygrzył wusą w rozdrażnieniu.

e „Interiers“
ff wystawa obrazów,
g audytorya telefonów,
h portyk południowy.

KORRESPONDENECY KURYERA POZNAŃSKIEGO.

Lwów, 15 października.

(Z sejmu. — Ks. R. Czartoryski. — Sp. ks. dr. Kostek. — Nieudana ucieczka.)

(a) Dzisiaj nastąpił w sejmie wybór członków wydziału krajowego. Wybory odbywają się kuryami. Tak przy głosowaniu posłów z kuryi większych, jak i mniejszych posiadłości, stawili ks. Adam Sapieha wniosek, iżby wybór odroczono do jutra. Toczyły się bowiem rokowania, aby w myśl Waszego projektu wybrany został do wydziału krajowego jednego z frakcji specyficzniej ruskiej. Głównie posłowie z kuryi mniejszych posiadłości godzili się na wybór Rusina na członka i jego zastępcę w wydziale krajowym. Rokowania miały dzisiaj się ukończyć, i z tą nadzieją ks. Sapieha o odłożeniu wyboru do jutra. Dodaje tu zaraz, że na konferencji za postami ruskimi ks. Sapieha przyznając Rusinom słusność, żądał, aby Rusini dali gwarancję w duchu pojednawczym, na co p. Lemiński odrzekł, że jeżeli gwarancją ma być hasło „gente Rutenus, natione Polonus“, to w takim razie mowy nie może być o gwarancji. Takimi Rusinami posłowie nie są, ale również nie należą do Rusinów, którzy w zeszlornym procesie Ogi Hrabarowicz okazali się „gente Ruteni, natione Mosschi.“ W sejmie większość nie zgodziła się na wniosek ks. Sapiehy i dla tego przy głosowaniu posłów z kuryi mniejszych posłowie ruscy z wyjątkiem pp. Siengalewicz i Kaszewki oświadczyli, że się wstrzymują od głosowania. Rezultat głosowania był następujący: Z kuryi większych posiadłości wybrany pan Oktaw Pietruski; z miast i izb handlowo-przemysłowych dr. Franciszek Smolka; z kuryi mniejszych posiadłości p. Waleryan Podlewski; z całej izby Władysław hr. Badeni, dr. Józef Wereszczyński i dr. Hozard. Na zastępców w tym samym porządku wybrani zostali panowie Karol hr. Scipio. Rybicki, Tadeusz Langie, dr. Gustaw Romer, Tytus Siegalewicz (Rusin) i Mieczysław Olszkiewicz. — Następnie przedłożył p. Skalkowski imieniem komisji budżetowej zamknięcie rachunków funduszu propinacyjnego za r. 1882. Przy rozprawach nad wnioskiem p. Jedrzejewicza o założenie gorzelnii wzdłuż w Dublanach przemawiali przeciw wnioskowi pp. Męciński i ks. Syczyński. Za wnioskiem przemawiali ks. Sapieha i wnioskodawca, poczem uchwalili sejm wniosek komisji. P. Rybicki zdawał sprawę w imieniu komisji budżetowej o fundacji hr. Skarbka. Uchwalono wezwać rząd, aby w nowych ustawach podatkowych uwolnił galicyjskie towarzystwo kredytowe ziemskie od opłaty podatków za kupony.

Książę Roman Czartoryski, który z zapalem zajmował się sprawami sejmowymi, leży od kilku dni chory. W Przemyslu zmarł w piątek ksiądz dr. Serafin Kostek, profesor teologii pastoralnej w tutejszym uniwersytecie z wykładem ruskim, kanonik honorowy kapituły przemyskiej, obrządku grecko-katolickiego. Był to mąż wielkich zdolności i niejednokrotnie mówiono o jego kandydaturze na biskupstwo.

Socjalista Zygmunt Sidorowicz, który po odsiedzeniu kary, na jaką skazany został niedawno w procesie socjalistów, trzymany jeszcze był jako obojętnowiec w więzieniu dla zbadania jego tożsamości, uciekł wczoraj z więzienia. Ucieczka atoli, pomimo że mu przyjaciele dostarczyli konia, nie udało się. Schwymano go w lasku lesienickim.

Praga czeska, 15 października.

(Smierć Skrejszowskiego.)

(XX) Wczoraj umarł w Wiedniu p. Skrejszowski, były właściciel tutejszej „Polityki“ i „Pokroku“, od kilku lat wydawca „Tribuny“. W dawniejszych latach, mianowicie około r. 1870 p. Skrejszowski odgrywał bardzo znaczącą rolę w organizacji czeskiej, w owych też czasach, dzięki znacznym dochodom z „Polityki“, nabył nie tylko wielką kamienicę w ulicy Henrykowej, lecz także dobra wartości około 800.000 fl. Wszystko to z czasem stracił. De mortuis nil nisi bene. Trzeba jednak zaznaczyć dwie wielkie wady zmarłego: pierwszą było, że nigdy nie mówił prawdy, drugą, że do dziennikarstwa czeskiego wprowadził metodę walczenia obelgami, zamiast argumentami. W ten sposób nie tylko znacznie zaostrzył naturalny zresztą antagonizm pomiędzy Czechami i Niemcami, lecz także

— Wszyscy uwielbiają piękną dziewczeczkę — rzekł w końcu z przymuszonym śmiechem. — Nie można jeszcze ztąd wnosić, ażeby...

— Nie, nie, ja nie nie wnoszę — odparła starszka wesolym tonem — lecz jej małe piwne oczy, dotąd żywe i błyszczące, utonęły w jego oczach, przenikając go do głębi duszy. Szlachcice, jak pan, mają miły zwyczaj świadczenia grzeczności nie nie znaczących, a moja Viola jest zbyt rozsądną, ażeby przywzięwać jakąkolwiek wagę do pańskiego sposobu mówienia lub działania. Jednakże będąc bardzo wdzięczną za taką uprzejmość a nie mogąc przyjść sama, poleciła mi, abym ją zastąpiła. Bądź pan pewny, że niemniej panu jest wdzięczna, choć uważa za swój obowiązek zwrócić panu za moim pośrednictwem cudne rzeczy.

To mówiąc, wydobyla Nunziatina z kosza wszystkie podarki, za pomocą których miał pan Nellemane nadzieję odegrać rolę Fausta, i złożyła je z wielkim uszanowaniem na stole.

Pan Nellemane zmienił się do niepoznania. Błdy z wściekłości, podniósł się na pół z krzesła.

— Jak to, kobieto — wybełkotał — jak to, czyż ty szalona? śmiech mnie obraża?

— Nie, nie, nigdy o tym nie myślałam — odparła sprytna kobiecina — nie więcej, jak pan zamierzałeś obrażać dziewczynę, kupując jej ten zachwycający ubiór na Boże Ciało; była to z pańskiej strony uprzejmość szlachcica...

— Dla czegoż zatem?... — wykrztusił na nowo pan Nellemane głosem przytłumionym od wściekłości.

— Dla czego, panie — rzecze starszka, prostując się i opierając się obiema rękami na kiju — dlaczego? Albowiem nie przystoi młodym dziewczętom przyjmować darów od osób zbyt wysoko postawionych, aby je mogli zaślubić, a ztąd szukających przyjemnej rozrywki, która dla kobiety może się stać nader szkodliwą. Dziewczyny miejskie, wiem o tym, chętnie się puszczają na podobną grę, lecz inaczej ma się rzecz z wiejskimi dziewczynami, mi. Oto wszystko, co chciałam panu powiedzieć

wywołał te namiętna, po części dotąd oddziaływające spory pomiędzy stronniactwami czeskiemi. Jeden z najznakomitszych pisarzy czeskich, p. Wacław Wilczek, wydawca przeglądu miesięcznego „Osveťa“ bardzo trafnie porównał tę walkę w r. 1874 z walką dwóch namiętnych kogutów. (Porówn. „Tużby vlastenecke“, Praga 1879). Pan Skrejszowski pozostawia liczną rodzinę. „Tribuna“ podobno będzie wychodziła i nadal.

ZIEMIE POLSKIE.

* W sprawie instytutu Maryjskiego piszą do „Czasu“ z Warszawy pod dniem 12 października:

Sprawa instytutu Maryjskiego trzymana jest w jak najgłębszej tajemnicy; sfery urzędowe starają się wszelkimi siłami, ile możności, zmniejszyć wień, jaka zaciężyła na carskiej instytucji, a zwrócić ją w kierunku wręcz przeciwnym, t. j. dowiedzieć, że wychowawca zakładu zostały wiążące przez żywioł socjalistyczny i rewolucyjny, który ogarnął społeczeństwo polskie. Naturalnie, że w ślad za tem pójść i dzienniki moskiewskie, bo jakżeż kompromitować instytucję, obsypaną łaskami carskimi i pozostającą pod szczególniejszą opieką rządu. Podobno Hurko został mocno tym dotknięty i również wyraził swoje życzenie, aby sprawie tej, ile możności, nie dawano rozgłosu. Panna Jentys zamknięta jest w cytadeli. Liczy ona lat 20, — rodzina jej bardzo znaczna; — ona jedna od chwili wejścia do instytutu Maryjskiego, gdzie już od dawnego czasu zakorzenione były głęboko zasady nihilizmu, weszła na drogę, która zmusiła rodzinę do wyparcia się jej. Z instytutu Maryjskiego wyszły kilkanaście nauczycielek, które pracują w szkołach rządowych nad szerzeniem nihilizmu, i jakżeż dziwnym wydać się wobec tego nikczemne rozporządzenia Apuchtina, podciągające pod ścisłą kontrolę instytutu prywatne naukowe. Z aresztowanych 18 osób, jest 12 Polaków; są to przeważnie nierodzące, chłopcy nie mający pojęcia o tem co robią — pozostający w korespondencyach miłych z uczniami Maryjskimi.

Rząd zwrócił szczególniejszą uwagę na zakłady naukowe, zostające pod opieką carską. I tak: ochronka Mikolajewska, w której pozostaje dzieci najwyżej do lat 17 — uległa ściślejszej kontroli. Czują oni sami dobrze, że zlecherzy się przeważnie w ich własnych instytucjach; nie przeszkadza im to jednak przesładować zakłady polskie.

NIEMCY.

* Berlin, 16 października. „Fremdenblatt“ przostuje dawniejsze wiadomości o zachowaniu się Kardynała Hohenlohe w Monachium, donosząc, że ks. Kardynał, zanim złożył wizytę włoskiemu posłowi, odwiedził Nuncjusza papieżkiego. Faktem zaś jest stwierdzonym, że przyjmował u siebie p. Doellingera.

Rzymski korespondent do „Germanii“ w nie bardzo pochlebnych barwach przedstawia stosunki Kardynała Hohenlohe w Rzymie i zachowanie się jego wobec Stoicy św. Dowiadujemy się pomiędzy innymi z najświeższych doniesień korespondenta, że ks. Kardynał wbrew wyraźnej wypowiedzianej woli Ojca świętego utrzymuje nader serdeczne stosunki z ambasadorem niemieckim przy dworze włoskim. Rzymskie dzienniki liberalne nie przywiązują do demonstracji monachijskich księdza Kardynała żadnego znaczenia. A jencya Stefani nie uważała nawet za potrzebne wiadomość o nich wyjąć z niemieckich dzienników. Ksiądz Kardynał wyjeżdżając z Rzymu, był wprawdzie u Ojca św. na posłuchaniu i wspomniawszy coś o podróży swej do Niemiec, lecz o urlop wyraźnie nie prosił. Nie pożegnawszy się z żadnym z Kardynałów, wyjechał później i zabrał z sobą beneficjanta przy bazylice św. Jana laterańskiego, który także nie postarał się o urlop potrzebny, lecz w ostatniej chwili wysłał tylko do kapituły laterańskiej wniosek o zwolnienie go od odprawiania nabożeństwa na trzy miesiące. Zdaje się więc, że niemiecki dostojnik Kościoła nie tylko sam obowiązku nie dopełnił, puszczając się w dłuższą podróż bez urlopu, ale do tego samego przestępstwa przepisów kanonicznych naklonił także swego towarzysza podróży.

— Klasyczny wyrok magistratu rostockiego, o którym wczoraj już na naczelnym miejscu donosiliśmy, wywołał nawet w prasie liberalnej niezadowolnienie. „National Ztg.“ powiada, że zgola nie rozumie taktyki magistratu rostockiego a „Voss. Ztg.“ stanowczo ją potępia, kiedy pisze: „W chwili kiedy obchodzimy uroczystą pamiątkę narodzin Luwra, akt ten nietolerancyi wobec Kościoła rzymskiego bardzo niekorzystnie robi wrażenie. — Jeżeli z funduszu t. zw. luterskiego „Gotteskasten“ w okolicach przeważnie przez katolików zamieszkałych, budujemy kościoły dla drobnej liczby współwyznawców, powinniśmy też zezwolić, żeby garstka

a przytęm pozwałam sobie złożyć panu uniżone dzięki, signore Gaspardo, jestem bowiem najzupełniej przekonana, że nie miałeś pan wcale złej myśli względem Violi; a teraz pozwól pan, że go uwolnię od mej niemiłej obecności, życząc mu dnia dobrego.

Zwrot ten, którym wieśniak włoski zwykło się żegna, nie był tutaj figurą retoryczną. Wyrzekłszy powyższe słowa, starszka w słomianym kapeluszu i w krótkiej spodniczce skłoniła się z tym wdziękiem, który jest właściwy nawet najstarszym i najniższym społecznie położonym ludziom tego kraju, uprzywilejowanego w dziejach sztuki. Poczem wyszedłszy z pokoju, zbiegła z kamiennych schodów ze spokojnym uśmiechem na ustach.

Nie wspomniawszy wcale o zaręczynach Violi. We Włoszech grzeczność w zgodzie z roztropnością stanowi prawo dla każdego, bogatego czy uboższego, ażeby pod żadnym warunkiem nie powiedział nikomu nie nieprzyjemnego.

— Dowie się on o tym jeszcze dość wcześniej — myślała — jest to człowiek zły i niebezpieczny, sam szatan siedzi w jego oczach.

Mimo to odezwała się wesoło do wnuczki: — Oddałam mu grzecznie paczkę i podziękowałam za nią; spodziewam się, że na przyszłość da ci pokój.

Uważała to za rzecz niepożyteczną udzielać swych obaw dziewczęciu. Nierównie lepiej będzie — myślała ona — użyć pierwszych soldów, jakie dostanie, na zakupno świecy z prawdziwego wosku i zapalić ją przed Madonną w kościele świętego Romualda. Był to obraz cudowny, zawieszony na pniu starego dębu, nie wiadomo od wielu wieków słynny z nadzwyczajnych uzdrowień, dzięki nieskończonej dobroci Najświętszej Panny. Jeszcze tegoż samego tygodnia urzęczywistnia Nunziatina swój pobozny zamiar.

— Ale gdy poświęcona świeca paliła się przed Madonną, ognie światłowej wściekłości płynęły w piersi pana Nellemane. Czuł on, że został pobity, i to przez kobietę w lachmanach, która widocznie szczydziła z niego, nadając mu tytuł Ekscelencyi. Miał on jeszcze rzeczy-

katolików zorganizowała się pomiędzy nami w parafią i we własnej świątyni Bogu cześć oddawała. — Katolicy rostoccy, których wedle najświeższych obliczeń mamy 224, urządzili sobie w prywatnym lokalu kapliczkę, w której zamieszkały w Rostoku ksiądz w niedzielę nabożeństwo odprawia.

— Dawniejszy redaktor liberalnej „Emscher Ztg.“ Otto Kemmer, ogłosił swego czasu artykuł pod tyt. „Die Kaiser, hie Papst“, w którym w obrzydliwy sposób zaczepił Kościół katolicki a mianowicie dogmat o nieomylności Papieża. Skazany skutkiem tego przez sąd ziemiański w Essen na jeden miesiąc więzienia, założył apelację. Sąd Rzeszy odrzucił apelację i wyrok pierwszej instancji zatwierdził, godząc się na wywody sędziego ziemiańskiego, że zaczepienie dogmatu tego jest obelgą rzuconą na cały Kościół katolicki, ponieważ dogmat ten jest „integralną częścią i koniecznym wynikiem z całej nauki kościelnej“.

— Zapowiedziany przez p. Stoeckera, pastora nadwornego, wykład na temat: „das Brechen der Judenmacht, eine Cultur-Aufgabe, besonders für Berlin“, ściągając w ubiegły piątek do lokalu Tivoli nieprzelezione tłumy ciekawych słuchaczy. Prelegent rozpoczął rzecz odczytaniem wystosowanego doń paszkwila, w którym autor pomiędzy innymi wyraża takie pnia desideria: „oby tobie kości polowano“, „czas, żebyś w końcu karku nakręcił“ itd. Mówca oświadcza, że podobnych grzeczności nastuchał i naczytał się już niezliczone razy.

— Berlińskie dzienniki donoszą, że ambasador niemiecki przy gabinecie petersburskim generał Schleinitz, wracając z urlopu do stolicy rosyjskiej zawiezie carowi pismo odręczne cesarza Wilhelma, w którym monarcha pruski tłumaczy się, dla czego nie mógł tym razem spotkać się z carem, wracającym z Kopenhagi. Wolnokonserwatywna „Post“ przyjmuje wiadomość powyższą z niedowierzaniem, dowodząc, że pan Schleinitz wrócił dopiero za kilka tygodni na posadę swoją, i dla tego nieprawdopodobnym jest, żeby jemu poroczono wręczenie carowi listu monarchy pruskiego.

— Prof. Alban Stolz umarł dziś, dnia 16 października.

TELEGRAMY.

Peszt, 16 października. Redaktorowi dziennika „Fueggeltneseg“, Juliuszowi Verhovay i bratu jego Ludwikowi wytoczono śledztwo o przeniewierzenie pieniędzy zebranych dla „Csangos“.

Londyn, 16 października. Donoszą z Capetown, że król Cetewayo znajduje się obecnie w Natalu, oświadczywszy poprzednio swą uległość angielskiemuzydentowi.

Petersburg, 16 października. W sprawie zatrzymania angielskiego okrętu pod Władystokiem potwierdza „Journal de St. Pétersbourg“, że amerykańskie towarzystwo Hutchison od roku 1881 posiada wyłączny monopol na wyspie Komandantów i w okolicy tejże. Inym statkiem tylko za pozwoleniem generał-gubernatora wschodniej Syberji dozwolony jest połów ryb. Rosyjscy konsulowie ogłosili tę wiadomość w roku 1882 w San Francisco i w japońskich portach, zatem zajęcie angielskiego statku uważa się za prawomocne. Sprawa ta oddana zresztą zostanie pod rozstrzygnięcie odnoszących sądów.

Nowy Jork, 15 października. Wniosek o zmianę ustaw w Ohio został stanowczo odrzucony większością 75,000 głosów. Zładano tej zmiany w celu zakazania sprzedaży alkoholów.

KRONIKA

miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, środa dnia 17 października.

— Doniesienia urzędowe. Król nadał nauczycielowi Henkemu w Ołędach wiatrowskich, w powiecie wągrowieckim orła właścicieli królewskiego orderu domowego Hohenzollernów.

* Pastorał po jednej z księń ołobockich. Do zbiorów towarzystwa Przyjaciół Nauk nabyć można pięknej roboty srebrny pastorał Urszuli Kobierzyckiej, księżni ołobockiej, córki Stanisława Kobierzyckiego z XVII wieku. Na jednej stronie jest herb Kobierzyckich (Poman) i napis: Ursz. Kobie. Robota jest prześliczna, wartość srebra 220 marek. Ponieważ fundusze Towarzystwa nie pozwalają na

wzięcie w mięcie rodzinną babkę, która nie była ani mniej uboga, ni mniej odarta, jak Nunziatina. Ale on starał się zawsze zapomnieć o niej, podobnie jak usiłował zapomnieć o starém łaźniwicy ojcowiskiego sklepu, gdyż przyszył mają polityczny, kandydat na ministra, musiał wstydić się podobnych wspomnień. Od czasu do czasu posyłał matce bilet bankowy w rekomendowanym liście, ale czynił to pod warunkiem, aby mu nigdy nie dawała znaku życia. Jeżeli wyborna pamięć oddaje człowiekowi wielkie usługi, użyteczniejszym jest — w ogólności — bywa talent zapomnienia.

Ogień namiętności pożerał go, a był tęp wścieklejszy, że chwilowo nie widział, jak skarać tych, którzy z niego szczydzi. Jednakże w godzinę, lub dwie później rzekł niedbale do Binda Terri:

— Wszakżeż ta stara kobieta, która mi dziś przyniosła prośbę, jest żebraczką z rzemiosła?

Bindo starał się ze wzroku przełożonego wyczytać, co miał odpowiedzieć, ale twarz pana Nellemane była nieprzenikniona.

— Nunziatina? — rzekł zandam z wahaniem — nie, signore, nie chciałbym jej tak nazwać; wszyscy ją znają; chodzi od domu do domu i odwiedza pobliskie wille...

Błysk gniewu w oczach pana Gasparda wskazał wiernemu słudze, że obrał złą drogę; zaraz więc zmienił front:

— Niezawodnie jest to żebraczka — dodał. — Prowadzi to rzemiosło już od lat dwudziestu; znam ją już od dawna i zawsze ją widywałem, żyjąca z jałmużny. Pewna dama wyjechała jej kiedyś miejsce w Monte-Sacro, lecz starał powściągnąć, że nie mogłaby żyć zamknięta; mówiła sama, że umarłaby, gdyby nie przeszła kilku mil dziennie. Tak jest, z największą pewnością, illustrissimo, jest żebraczka.

— Włóczęga! — Pan Nellemane ruszył ramionami i westchnął nad poniżeniem społeczeństwa, w którym żebracy znajdują środki utrzymania, pozwalające im żyć wygodnie. Z tego

nabycie tego cennego zabytku — a prawdziwą szkodą byłoby, gdyby ta cenna pamiątka uległa zniszczeniu, przeto obowiązkiem naszym postarać się o to, aby ten pastorał księni Kobiernickiej, przełożonej burzonoj dzisiaj klasztoru ołobockiego mógł się stać własnością Towarzystwa Pr. N.

Na zakupienie pastorału po księni ołobockiej Urszuli Kobiernickiej złożył ks. dr. Kantecki 3 marki.

* **Teatr.** Wczoraj odegrano po raz wtóry komedya Bałuckiego Dom otwarty wobec dość licznie zebranej publiczności, która bawiła się wybornie. Jeżeli już przy pierwszym przedstawieniu gra artystów naszych w niektórych punktach jeszcze nie zupełnie zadowoliła widzów — za to wczoraj była zupełnie wykończoną.

Jutro w czwartek komedya Aleks. hr. Fredry: Pan Benet, komedya Aleks. hr. Fredry: Dwie bliźny i farsa Dobrzańskiego: Wujaszek Alfonsa. — W sobotę po raz pierwszy głośny dramat Ohneta: Sergiusz Panin. — W niedzielę komedya Benedixa: Wujaszek całego świata i komedya Aleks. hr. Fredry: Dwie bliźny.

* **Na odbudowanie kościoła katolickiego** w Raszkowie. Z przeniesienia 168 marek 40 fen. Dziś otrzymaliśmy p. Teodora Dyniewicza 3 m. Razem 171 marek 40 fen.

* **Wszystkim tym, którzy zamówili medalionki** pamiątkowe z wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej i króla Jana Sobieskiego donosimy, że medalionki te dostarczył już p. Kudliński i takowe można odebrać w redakcyi „Dziennika Pozn.” Ktoby zaś życzył sobie otrzymać pocztą — raczy donieść o tem pod adresem Fr. Dobrowskiego.

* **Meteor** widziany w niedzielę dnia 7 października tu w Poznaniu, zauważono i w Częstochowie, mniej więcej około godziny dziesiątej wieczorem. Miał on pozór rakiety i przebiegł stosunkowo nieznaczny łuk po niebieskiej przestrzeni, zostawiając po sobie ślad, który lubo prędko zbladł, jednakże widniał przez kilka sekund na лазurze niebios. — Wątpliwą jest rzeczą, czy meteor ten spadł gdzieś na powierzchnię ziemi, prawdopodobniejszym jest, że zbliżywszy się bardzo do naszego planety, oddalił się od niego następnie i poszedł dalej krążyć w niezmiernych przestrzeniach. Była to więc jedna z t. zw. gwiazd spadających, a świetność jej niewątpliwie pochodziła skutkiem znacznego zbliżenia się do ziemi i przebieżenia dłuższej części drogi w górnych warstwach atmosfery.

* **Jesienne zebrania kontrolowe** odbędą się na placu Działowym w następujących dniach: rezerwy: piechoty prowincjonalnej 3 listopada o godzinie 8 z rana A do J, po południu o godzinie 2 litery K do R, 4 listopada z rana o godzinie 8 lit. S, po południu lit. T do Z, oraz rzemieślnicy ekonomiczni, żołnierze roboacy, pomocnicy rusznikarscy, wojsko kolejowe, aspiranci na płatniczych wojskowych i wojskowi przekazani do dyspozycyi władz komplementowych — dnia 6 listopada gardya, artylerya polowa i piesza oraz pionierzy — dnia 7 listopada strzelcy, konnica, tren, pomocnicy chirurgiczni, dozórcy chorych, żołnierze ambulansowi, piekarze wojskowi i marynarka — landwera: 9 listopada o godzinie 8 ci wojskowi wszystkich gatunków broni, którzy wstąpił do wojska w czasie od 1 kwietnia do ostatniego września 1871.

* **Śluby.** W kościele Przemienienia Pańskiego pobłogosławiony został wczoraj po południu związek małżeński pomiędzy p. Henrykiem Chrzanowskim z Królestwa Polskiego, a panną Zofią Zakrzewską z Zabna. Aktu kościelnego dopełnił ks. dziekan Radzki z Lubinia. — W dniu wczorajszym pobłogosławiony został związek małżeński w Węglewie między panną Elżbietą Bronkańską a p. Stanisławem Kostrzewskim z Biskupic. Ślub dawał brat panny młodej ks. proboszcz H. Bronkański w kościele węglewskim. — Dnia 9 b. m. pobłogosławiony został w kościele w Leśnie związek małżeński pomiędzy panną Bogumiłą Sikorską z Leśna a p. dr. Łukowiczem z Blumenfeldu.

* **Roki sądów** przysięgłych w roku 1884 rozpoczną się w Poznaniu w następujących terminach: dnia 21 stycznia, 3 marca, 21 kwietnia, 16 czerwca, 22 września, 3 listopada i 9 grudnia.

* **Nauczyciel** gimnazjalny przy gimnazjum św. Marii Magdaleny, dr. Zenzes, mianowany został nauczycielem wyższym.

* **Nieważne marki pocztowe.** Ze względu na zaślepienie, nie bez interesu będzie doniesienie, że marki wycięte z kopert, oraz z kart pocztowych, a użyte do nowego frankowania, są nieważne. List w ten sposób frankowany uważa się za niefrankowany, a adresat zniewolony jest, jeżeli list przyjmuje, opłacić tak zwaną karę za porto, czyli podwójną sumę zwykłego porto.

powodu wpadł w głęboką zadumę. Trzysta dziewięćdziesiąt sześć przepisów gminnych zawierały straszliwą szereg; nie było w nich wcale mowy o żebrawkach.

— Są dość bogaci, ażeby utrzymywać wszystkie te stworzenia, a skarżą się na ucisk opłat królewskich i miejscowych — rzekł donośnym głosem do podwładnego. — Mówiąc to, miał na myśli właścicieli wiejskich, ludzi starej rasy, powierzchowności umiającej i zwyczajów wykintnych, których stanowisko wzbudzało w panu Nellemane zazdrość, równocześnie zaś ubóstwo ich wywoływało w nim pogardę.

Bindo Terri westchnął także i wyciągnął ręce dla okazania, że podziela uczucia swego pana. Wiedział on dobrze, że największą część ludzi, którzy składali jałmużnę Nunzjatinie, należała do najuboższej warstwy: byli to chłopci, albo robotnicy, mularze, cieśle, kowale itd., ale pojmował też, że nie była to stosowna chwila dla objaśniania naczelnika.

— Nie ma tam nic o żebrawkach? — pytał, przewracając karty swych drogich i uwielbianych przepisów. — Nie ma jeszcze — odpowiedział pan Nellemane. — Poczciwy cavaliere Durelazzo jest może zbyt pobłażliwym dla włościanów.

W tej samej chwili zany cavaliere, przybrany w szeroki słomiany kapelusz, rozpostarty w krzesle słomianym, paląc cygaro, złożone po większej części ze słomy, używał świeżego powietrza nad brzegiem morza Śródziemnego i oddalony od gminy nie więcej się o nią kłopotał, jak kiedy w niej przebywał.

Rozdział czwarty.

Tegoż dnia wieczorem, szczególnym zarządzeniem losu przechadzał się pan Nellemane po zielonych wybrzeżach Rosy, ażeby podziwiać owoc swielj przeszłorocznej pracy. Stary klasztor wycięty wzgórze, wzniesione po nad brzegami rzeki. Pagórek ten pokryty lasami od wieków przedstawiał nader malowniczy widok: wysokie cyprysy, liczące po kilkaset lat, wznosiły się majestatycznie obok ciemnonarwnych dębów, obok srebrnych topoli, kasztanów i akacyi, kryjących na

* **Deputowany powiatowy Schmichow** z Mar-gońskiej wsi mianowany został laudratem.

* **Cukrownia „Kujawy“** przyniosła akcyonaryuszom za rok zeszyły 60 pret. dywidendy. Nadto uchwalono na wczorajszym walnym zebraniu podwyższyć kapitał akcyjny do 300,000 m.

* **W noc** na 8 bm. zgorzały w Poniecu na probstwie stodoła i dwa domostwa. Sprawcę pożaru przyaresztowano i osadzono w więzieniu policyjnym, gdzie się powiesił.

* **We Wrocławiu** panuje zaraza na bydło, co skostatował, jak „Breslauer Ztg.“ donosi, telegraficznie zawiadomienie weterynary z Berlina, profesor Schütz, Targowicę wrocławską zamknięto.

† **Ignacy Neuburg**, weteran wojsk polskich, zmarł w tych dniach w Lublinie w 80 roku życia. R. i. p.

* **W Rzymie** otwartą została w dniu 15 b. m. na wielkiej sali Kapitolu, siódma międzynarodowa geodezyczna konferencya. (Ma się ona zająć oznaczeniem jedyne go południka i jednego międzynarodowego czasu). Wystawa otworzył minister oświecenia Baccelli mową w języku łacińskim, na którą odpowiedział po francusku Hanez z Hiszpanii. — Ministrowie Ferrero, Magliani i Savelli także byli obecni. Na przedstawienie Haneza, został mianowany honorowym prezydentem założycielem tego związku, generał Haeyer, prezydent geodezycznego instytutu w Berlinie, który dla swego podeszłego wieku przy uroczystości otwarcia kongresu nie mógł uczestniczyć.

* **Zaledwie ustała cholera** w Egipcie, alści do noszą z Ameryki, że w Guayamas w Meksyku panuje żółta febra, która zabiera liczne ofiary. Setki ludzi uciekają z tego miasta, w którym nie masz domu, gdzieby nie panowała ta zaraźliwa choroba. Najokropniejszom z tego wszystkiego jest grzebanie leżących w letargu. Indyane bowiem, których najęto do grzebania umarłych, wchodzi do domów i zabierają ciała, nie pytając się, czy to rzeczywiście trupy, czy też leżące w letargu osoby. Podobne wiadomości nadechodzą z Hermosilo, Pensacola i z Matatlan.

* **Kalendarz.** Jutro w czwartek dnia 18 października, św. Łukasza ewang. Wschód słońca o godzinie 6 minut 31. Zachód o godzinie 4 minut 59.

Długość dnia 10 godzin 28 minut.

Wypadki historyczne. 1523 Urodzenie Anny Jagiellonki. — 1528 Litwa obiera dziesięcioletniego Zygmunta Augusta Wielkim księciem. — 1660 Bitwy nad Dnieprem i pod Mohilowem.

Z okolicy Ostrowa, 16 października. (Dobra nowina. — Roki przysięgłych. — Gmach sądowy). Prawdziwie dobrą nowiną rozpoczęto król. kat. gimnazjum w Ostrowie nowy kurs zimowy. W ubiegłą niedzielę bowiem ogłosił nam J. O. ksiądz Pratał ksiądz Radziwiłł z ambony, że przeraża wszelkiej nauki religii dla katolików w rzeczonem instytucji, po latach dziesięciu, za porozumieniem się naczelnych władz, tak duchownej jak i świeckiej, od 15 października b. r. ustaje. Postanowiony stałm dotąd nauczycielem religii katolickiej przy gimnazjum Imci ksiądz dr. Fabisz, w skład grona nauczycielskiego tak charakterem nauki, jak i jej płacą wchodzący, rozpocznie niebawem regularne wykłady swego przedmiotu w prymach i sekundach, z przyzwoleniem przygotowywania do św. Spowiedzi i Komunii klas niższych, także w gmachu gimnazjalnym. Nadto uczniowie co niedziela i święto, znów in corpore przybywać będą na nabożeństwo do parafialnego kościoła, zajmując w nim (wyższe klasy do tercyj) lewą część ławek w nawie jak dawniej. Ze słów kaznodziei wyszczególniających myśl główną radosnej wiadomości, nie bez słusności wnioskować było można, iż sprawa na dobrą wreszcie osadzona drodze, pójdzie nią niebawem może dalej. Cieszyć się więc tém żywiej godzi, że i za tém, czego jeszcze nie dostaję, nie będziemy już czekać przydługo.

Roki przysięgłych, które się w sobotę, to jest 13 b. m. o drugiej z południa skończyły, poświadczyły na nowo szereg siebie niemożliwości po gminach naszych w sposób zaszczający. Morderstwa najsprośniejszej i najczuchwalszej natury, krzywo przysięstwa, prym ubiegają odąd dawnym przeważnie kradzieżom. Najprostszą z pod strzechy wiejskiej niewiasta, przyczyniła sędziemu młodzi, z którym od lat w swarach i kłótniach żyła, śmierć w najokrutniejszy sposób, lecz zarazem tak obrzydliwy, że go bliżej opisywać nawet omownie nie podobna. Dokonawszy zbrodni, miała jeszcze, aby wszelki ślad jej zatrzeć, podpalić chałupę i w żużlach zgorzelałą pogrzebać zgłiszczą swą ofiarę.

Inny chłopiec z Opatowa za Kempnem, zaprzysięgł na świadka wzywając, że mu komisarz obwodowy kazał choremu na tyfus sąsiadowi dać zażyć łyżkę kwasu karbolowego.

wiosnę pod cieniem swych konarów miliony pierwsniaków i innych leśnych kwiatów.

W Santa Rosalia echo zdaje się powtarzać wiersze Teokryta; pola są pokryte wybijającą vegetacyą, wszędzie pełno pnących się roślin, płotów z róż, winnych latorośl, powiązanych z klonami; w oddali białe góry, ozłoczone słońcem, nadają krajobrazowi pewną uroczystość i właściwy sobie wdzięk eteryczny. Ale wraz z erą wolności rozpoczęło się opustoszenie kraju; chciwość obudzona w duszy właścicieli przyczyniła się nie mało do zespencenia kraju. Zamiast wspaniałych piramid z liści, które dawniej osłaniały drogę wzdłuż Rosy, widzimy tylko same drzewa pozbawione gałęzi. Liczne zaokrąglone pagórki odkryte niegdyś bujną zielenością, pozbawione obecnie swych gajów a nawet traw, wystawiają na promienie słoneczne nagie czola, na których już nigdy nie wyrosnie ani drzewo, ani kwiat, ani krzew.

Oto postępi!

W imię wolności wywłaszczono klasztor Santa Francesca Romana i rozproszono zakonnie. Jedne z nich powróciły do rodziny; inne, które ję już nie miały, wyszedłszy z klasztoru, nie wiedzieli, gdzie się schronić; posagi dane przez nie kościołowi zniknęły w kufkach rządu, wielkich przedsiębiorców, inżynierów i ministrów.

Nie uszanowano nawet starego mieszkania tych sióstr; wydano je na lupieztwo, jakiego by się mogło dopuścić tylko wojsko nieprzyjacielskie.

Krucyfiks, przedmioty ze słonowej kości, rzeźby, sprzedawał rząd handlarzom; freski malowane przez Sodomę i Carracciach oderwano od murów i sprzedano za granicę.

Wszystko to stało się przed rządami pana Nellemane, lecz uczynili to ludzie, którzy mogliby być jego starszymi braćmi, tak byli do niego podobni.

Kiedy przybył do wsi, opuszczony budynek wznosił się na wzgórkach, podobny do spustoszonego grodu, majestatyczny jeszcze, gdyż jego ściany odkryte marmurem i porfirum, ustąpiłyby chyba przed strzałami armatniami,

Tymczasem komisarz wysłał go z urzędu jako ławnika, a z polecenia fizyka powiatowego po płyn do Kępna, ale mu polecił zarazem, aby, gdy do Opatowa powróci, niebawem wiał łyżkę jego w sporą porcję wody, skłócił tę zamieszkałą i potem pokropił całą izbę chorego. Gdyby pacjent uwierzył był nastawcowi, byłoby skończyło się oczywiście nieszczęściem, bo zgonem chorego. Ostrzeżony czy poczynony dawniej, że się tej trucizny do desinfekcyi, ale nie do leczenia używa w dotkniętych zarazą domach — wzbronił przyjęcia, wyzdrowiał, lecz w najlepszej wierze, przetrwał głównemu mandantowi, to jest komisarzowi, gniew swój wywarł, zaskarżywszy go. Dopiero sprawa się wyjaśniła, i ławnik za krzywoprzysięstwo poszedł do więzienia.

Przysięgli uwolnili obwinionego. Mógł on rzeczywiście nie zrozumieć, ile z przydługiem a w terminu nieco uczono opatrzonego polecenia, jak pp. przysięgli przyjęli. Ale to go nie oczyszcza z zarzutu płochości okropnej, aby nie tylko twierdzić bezwzględnie, że mu oświecono mał, sługa bezpieczeństwa publicznego polecił trucizną podawać jako lekarstwo choremu sąsiadowi, ale gdy tenże wśród oporu i sporu swego zapewne mu także dokładniej i powód oporu przytoczył, dla którego się wzbraniał poddać przeprosowi, powołany na świadka przed sąd, nawet przysięga przypięczotał tak strasznie lekkoomyślnie to twierdzenie.

Żyd Silberberg i dwóch innych, przemycający nie od dziś szesześliwie i operujący rublami fałszywymi, popadli w końcu jednak bystemu spojrzeniu naszej prokuratury, i tu w Ostrowie przed niejakim czasem dowcipnie w matnię zneceńi. zdziwili się schwytańi. Wzwyż wymieniony po nazwisku, zdaje mi się, skazany został na 6 lat, drugi na 4, trzeci na półtora roku cuchthausu. Prokuraturya domagała się cięższych kar, bo podwójnej liczby lat. Żałując, że nie zdołałem wysłuchać wymownego a jasnego jej wykładu, przycięnięty gołośownie natłoziem przysłuchujących się, pięci obojga, głównie współwyzawców oskarżonych.

Gmach sądowy dokończony został wreszcie z wpływem lata. Jaka szkoda, że go cakiem zakryła naprzeciwna połać gmachów prywatnych, bodaj przesięgających szczytami. Nie tylko przecież oku nieco wyształconemu miło spocząć na harmonijnej konstrukcyi budynku pięknego, ile w małym miasteczku, ale i myśli na nim pobawić wspaniałej, gdy zważy, że to świecka świątynia, co jak tamta wiekuziej prawdy zwiastunem, najwzrostem dóbr człowieka przestrzegając, tak ta tu w zakresach ludzkiego wladztwa nad ich powagą ziemską czuwać przeznaczona. Nawet dla zdrowia, ile w miejscach tak pod tym względem upośledzonych jak Ostrow, przydałoby się, aby przy obmyślanu planów odnośnych, raczej rozszerzeniu przestrzeni ścięsięnięgo dosyć ulicznego powietrza, aniżeli większego jeszcze zagęszczenia onegoż baczono.

WIADOMOSCI LITERACKIE I ARTYSTYCZNE.

* **W dodatku do wychodzącego** w Lignicy „Schlesisches Volksblatt“ „Die Heimath“ drukuje się obecnie powieść Kraszewskiego „Orbeka“ i Korzeniowski „Dom narozny.“ Również znajdujemy tamże przekład wiersza M. Konopnickiej p. t. „Einer Braut“ tłumaczenia A. F. Weissa, o którym w „Deutsche Dichterstimmen. Crefeld-Frischeh“ wyrażają się, jak w ogóle o tłumaczeniach utworów polskich tegoż autora, bardzo pochlebnie.

* **W komisie** księgarńi N. Kamińskiego i Sp. wszło: „Poznańskie instytucye wsparcia i zabezpieczenia“ skroślił W. Koryzma.

Jest to odbitka ciekawych artykułów w zesłmym miesiacu w piśmie nas- em umieszczonej. Zwracamy uwagę na tę broszurę mianowicie Towarzystw i Spółek.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 16 października.

BAZAR. Pani Dziemowska z Wronek, Bogdanowicz z żoną z Litwy, Koczorowski z Dębna, Koczorowski z Izabeli, hr. Poniuński z Wrześni, Rychłowski z Drobnina, Kosiński z Koszut, Zabłocki z Witosławia, Topiński z żoną z Rusocina, ksiądz Czartoryski z Sielca, Taczanowski z rodziną z Szyplowa, hr. Mielżyński z żoną z Chobienic, Kończ z Litwy.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Hr. Dąbski z żoną z Żakowa, Parczewski z rodziną z Grabianowa, Brudzewski z Ledogóry, Rychłowski z rodziną z Głuszyny, Barthel de Wiedenthal z rodziną z Królestwa Polskiego, hr. Skórzkowski z Czarniejewa, panie Rożańska z Padińwa i Beyer z Golenczewa.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLINSKI. Pani hr. Szoldrska z Żydowa, dr. Krzyżagórski z Wrześni, Dreszer z Kluczewa, Kowalik z rodziną z Gąsawy.

a wielki dzwon, prawdziwe arcydzieło semetrii i wdzięku, kierował zawsze ku niemu swój spieczony szczyt, biały jak kość słoniowa, lubo zabrano dzwony i stopiono je, ażeby wystawić w mieście statwę z brązu jednemu ze starszych braci pana Nellemane. Na podstawie tego pomnika, wystawionego jakoby żołnierzowi wolności, siedziały postacie, uosabiające opinią i pokój.

Podczas gdy rząd wahał się, czy ze starożytnego klasztoru utworzyć szkołę, koszary, skład prochu lub laboratorium, upływały lata; a wilgoc sprysięgła się z posuchą, ażeby gmach ten zamienić w ruinę. Ale przepyszny sąsiedni las jeszcze nie naruszono w chwili, gdy Santa Rosalia ujrzała po raz pierwszy pana Nellemane. Posiedziawszy przez pewien czas w krzesle sekretarza gminy, zauważył on dawniejszą świątynią przesądów. Ku jego niewyomownemu zdumieniu, cały las był jeszcze nieknięty.

Wtedy uczył w swęj piersi poruszenie wszystkich tych instyktów, które mu kazały zawsze wreszcie w przyszłe przeznaczenie ministra finansów lub spraw wewnętrznych.

Co za wielka strata dla skarbu publicznego! a jakie zajęcie w przyszłości dla niego; przytęm nienawidził drzew, jak nienawidził psów. Tak samo, jak nie mógł cierpieć innych psów, prócz uwiazanych na łańcuchach, tak samo w oczach jego można było znieść tylko drzewo popilowane wzdłuż i starannie heblowane.

Wrodzony mu, mistrz urzędowy, oburzał się przeciw temu, że zostawiono ten las, uważany za święty wówczas, gdy klasztor doznał losu, jaki myśl wolna umie zawsze zgotować pomnikom ciemnoty.

Pan Nellemane szepnął o tém dyskretnie słowo kawalerowi Durelazzo; syndyk wystąpił z oświadczeniem w obec junty; uprzedzono życzliwie naczelnika prowincyi, który udał się do Rzymu i porozumiał się pod tym względem z ministrem robót publicznych, swym osobistym przyjacielem.

Odkryto nagle, że arsenały morskie potrzebowały gwałtownie dębowego drzewa, jakkolwiek używały tylko żelaza przy budowie swych okrętów; niebawem zawyro-

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Poznań dnia 17 października 1883.

Zyto. Wypowiedziano — centnarów. Cena wypowiedziana —, październik 145,—, październik-listopad 145,—, listopad-grudzień 144,50, kwiecień-maj 184 148,50—148,— mrk. Okowita (z beczka) pr. 100 = 10,000% Tralles. Wy-powiedziano — litrów, cena wypowiedziana —, marzec, październik 50,90, listopad-grudzień 48,90, styczeń 48,80 luty —, marzec —, kwiecień-maj 50,—, w miejscu bez beczki 51,70 mrk.

Sprawozdanie targowe

według zestawień król. dyrekcji policyi w Poznaniu.

[Poznań, dnia 17 października 1883.

Przedmiot.	TOWAR						w	
	dobry		średni		pośled.		przebieciu	
	Al	S	Al	S	Al	S	Al	S
Pszonica	najwz.	za 100 kil.	—	—	—	—	—	—
	najniż.	—	—	—	—	—	—	—
Zyto	najwz.	—	—	—	—	—	—	—
	najniż.	—	—	—	—	—	—	—
Jęczmień	najwz.	—	—	—	—	—	—	—
	najniż.	—	—	—	—	—	—	—
Owies	najwz.	—	—	—	—	—	—	—
	najniż.	—	—	—	—	—	—	—
Inne artykuły:								
najwz. najniż. w przebieciu								
Al S Al S Al S								
Słoma	prosta	za 100 kil.	—	—	—	—	—	—
	ła łóg	—	—	—	—	—	—	—
Siano	—	—	—	—	—	—	—	—
Groch	—	—	—	—	—	—	—	—
Soczewica	—	—	—	—	—	—	—	—
Fasola	—	—	—	—	—	—	—	—
Kartofle	—	—	3 50	2 80	3 15	—	—	—
	—	—	—	—	—	—	—	—
Wołowina	kułka	za 1 kil.	1 40	1 20	1 30	—	—	—
	żebra	—	1 20	1 —	1 10	—	—	—
Wieprzowina	—	—	1 40	1 20	1 30	—	—	
Skopowina	—	—	1 40	1 20	1 30	—	—	
Cielęcina	—	—	1 40	1 20	1 30	—	—	
Maślo	—	—	2 20	2 —	2 10	—	—	
Jaja	—	—	2 90	—	2 90	—	—	

Bydgoszcz, 16 października.

(Sprawozdanie izb handlowej). Ceny za 1000 kilo-gramów.

Pszonica niemiecka, piękna ciemna i szklista 180—184 mrk., jasno-ciemna zdrowa 165—178 mrk., poślednia 145 do 155 mrk.

Zyto ślaskie, w miejscu krajowe piękne 142—143 mrk., średnie suche 138—140 mrk., poślednie 130—135 mrk.

Jęczmień nom. niemiecki 140—145 mrk., średni —, — mrk., pośledni 125—136 mrk.

Owies w miejscu 120—135 mrk., pośledni —, — mrk. Groch, wrocław 160—165 na pasze 145—152 m. Okowita za 100 litr. a 100% 50,— m.

Wrocław 16 października 1883.

Zyto (za 2000 funt.) m. m., wypowiedziano —, cent. Cena wypowiedziana —, październik 156,—, październik-listopad 152,50 placono, listopad-grudzień 152,—, żądano, grudzień-styczeń 153 144, kwiecień-maj 155,50 pl.

Pszonica. Wypow. — cent. na październik 192 144, — pl., październik-listopad 190,—, 144, listopad-grudzień —, — pl., kwiecień-maj 192,— pl.

Rzepak. Wypow. —, —, —, październik 315 144, — pl. Olęj rzepiowy niemiecki, wypow. 5000 kil., w miejscu 68,50 144, październik 66,50 144, —, — pl., październik-listopad 65,50 144, listopad-grudzień 65,50 144, —, — pl., kwiecień-maj 66,50 144.

Okowita wyżej wypowiedziano —, — litrów, w miejscu —, —, październik 51,10 pl., —, —, październik-listopad 50,30—50,20 pl., listopad-grudzień 49,50 pl. 1884 grudzień-styczeń 49,50 pl., styczeń-luty —, —, —, luty-marzec —, — placono, marzec-kwiecień —, —, —, kwiecień-maj 50,80 pl., maj-czerwiec 50,80 pl.

Cena wypowiedziana na 17 października: żyto 156,— mrk., pszenica 192,— mrk., owies 130 mrk., rzepak 315 mrk., olęj rzepiowy 66,50, okowita 51,10 mrk.

Ceny targowe z dnia 16 października 1883.

Postanowienia miejskiej deputacji targowej	Za 100 kilogramów									
	ciężki		średni		lekki		towar		naw.	
	najwz.	najniż.	najwz.	najniż.	najwz.	najniż.	najwz.	najniż.	najwz.	najniż.
Pszonica biała	20 20	19 20	17 19	17 17	15 16	15 15	15 15	15 15	15 15	15 15
„ żółta	18 50	17 50	16 90	15 70	15 20	14 —	—	—	—	—
Zyto	16 30	16 10	15 40	15 10	14 90	14 70	—	—	—	—
Jęczmień	16 —	14 80	14 —	13 —	12 50	12 —	—	—	—	—
Owies	13 40	13 20	12 90	12 80	12 60	12 40	—	—	—	—
Groch	18 30	17 50	17 —	16 —	15 50	15 —	—	—	—	—
Zubin spok.	za 100 kilogr. żółty 9,00—9,50—10,00 mrk., niebieski 8,80—9,20—9,30 mrk.									

kowano, że drzewa, które osłaniały fanatyzm przeszłości, padną pod toporem, aby zapewnić kalety terażniejszości.

Makuchy rzepakowe potw., za 50 kilogr. 7,40 do 7,70 msk., obce 7,00—7,40 msk., na wrzesień-październik do 8,00 msk.
 Makuchy siemienne stałe, za 50 kilogr. 8,40 do 8,70 msk., obce 7,40—8,00 msk., na wrzesień-październik plac. —, —, msk.
 Konieczna dosiewa ma popyt. za 50 kilogram. —, —, marek, obca —, —, marek, na wrzesień-październik do —, —, marek.
 Tymotka —, —, za 50 kigr. —, —, msk.

Berlin, 16 października (sprawozdanie urzędowe.) Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żądano 155—218 według jakości, na miesiąc bieżący płacono 153,25, żąd. —; na październik-listopad płać. 157,25; na listopad-grudzień płacono 179,25 do 178,75, żąd. —; na kwiecień-maj 1884 płacono 190,— do 189,00. Wypowiedziano —, —, centnar. Cena przeciętna —, —, marek.
 Zyto za 1000 kilogr. w miejscu płać. 140—160 według jakości; na miesiąc bieżący płać. 146,75—146,5; na październik-listopad płać. 146,75—146,5; na listopad-grudzień płać. 148 do 147,25—147,5; na kwiecień-maj płacono 153,25—153. Wypowiedziano 1000 cent. Cena przeciętna —, —, msk.

Jęczmień za 1000 kil. mniejszego i większego ziarna żąd. 134—200 według jakości.
 Kukurydza w miejscu —, —, podług jakości. Wypowiedziano —, —, cent.
 Owies za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 126—163 według jakości, na miesiąc bieżący płać. 123,25—123, żąd. —; na październik-listopad płać. 123,25—123, żąd. —; na listopad-grudzień płać. 129,5—129,0; na kwiecień-maj 1884 płać. 136,—. Wypowiedziano 11,000 cent. Cena przeciętna —, —, msk.
 Oliwa rzepakowa za 100 kil. w miejscu bez beczki płać. 66,6 msk., w miejscu z beczką płacono —, —, msk., na miesiąc bieżący płacono 66,5—66,9; na październik-listopad

płacono 64,7—65; na listopad-grudzień płacono 64,5—64,2—64,7 na kwiecień-maj płać. 64,0—64,1. Wypowiedziano —, —, centn. Cena przeciętna —, —, msk.
 Okowita. Za 100 litr. à 100 prot. — 10,000 litrów prot. w miejscu bez beczki 52—51,8; w miejscu z beczką —, —, na miesiąc bieżący płać. 51,7—52,0—51,8; na październik-listopad płać. 50,3—50,4; na listopad-grudzień płać. 49,6—49,7—49,6; na kwiecień-maj płać. 50,7—51,0—50,9. Wypowiedziano —, —, litr. Cena przeciętna —, —, msk.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Berlin, dnia 16 października 1888.

Banknoty i monety.	
Rosyjskie banknoty za 100 rubli	199,80
Austriackie banknoty za 100 florenów	169,80
Francuskie banknoty za 100 franków	80,95
Angielskie banknoty za 1 funt szterl.	20,375
Dukat w złocie	9,75
Dwudziestofrankówka w złocie	16,18
Półimperyal rosyjski	16,75
Dolar za sztukę	4,205
Stopa proc. Banku Rzeszy: Wexle 4% Lombard 5%	
Akeye bankowe.	
Kwilecki, Potocki i Sp.	77,25
Poznański bank prowincjonalny	122,—
Bank Rzeszy (Reichsbank)	150,10
Austriacki bank kredytowy	486,—
Deutsche Bank	145,—
Disconto Comandit	187,—
Akeye kolejowe.	
Poznański-kłuczborska	29,40
z prawem pierwsz.	99,90
Oleśnicko-gnieźnieńska	22,25
" "	74,30
Górnoszlązka A. C. D. E.	273,20
Lit. B. gwar.	198,50
Wschodnio-pruska południowa	128,—
Galicyjska Karola Ludwika	122,10
Kronprinz Rudolf	70,10
Austriacka kolej państwowa (Francuzi)	536,—
" " południowa (lombardy)	256,—

Wexle.		Listy zastawne i papiery państwowe.	
Amsterdam 8 dni za 100 florenów	163,55	Niemiecka pożyczka państwowa	102,25
Bruksela i Antwerpia 8 dni za 100 franków	80,65	Pruska konsol. pożyczka	102,75
Londyn 8 dni za 1 funt szterlingów	20,375	" " " " " "	102,—
Paryż 8 dni za 100 franków	80,75	" " " " " "	100,80
Wiedeń 8 dni za 100 florenów	169,60	Oblię państwowe (Staatsschuld.)	99,—
Petersburg 3 tygodnie za 100 rubli	198,60		
Warszawa 8 dni za 100 rubli	199,30		
Listy zastawne		Listy rentowe.	
Poznańskie 4 1/4 i 1/10	100,60	Poznańskie 4 1/4 i 1/10	101,—
Saskie 4 1/4 i 1/10	101,30	Lit. B. gwar. 4 1/4 i 1/10	101,—
Szląskie stare 3 1/2 i 1/2	94,30	Saskie 4 1/4 i 1/10	100,90
" " Lit. A. 3 1/2 i 1/2	94,30	Szląskie 4 1/4 i 1/10	101,10
" " " " " " 3 1/2 i 1/2	—	Obligacje powiatowe 4 1/4 i 1/10	100,50
Zachodnio-pruskie dóbr rycerskich 4 1/4 i 1/10	92,30	" " " " " " 4 1/4 i 1/10	101,50
" " " " " " 4 1/4 i 1/10	102,75	" " " " " " 4 1/4 i 1/10	101,—
" " " " " " 4 1/4 i 1/10	100,80		
" " " " " " 4 1/4 i 1/10	100,75		

Zagraniczne papiery państwowe i listy zastawne.	
Polskie listy zastawne 1/2 i 1/2	61,90
" " likwidacyjne 1/2 i 1/2	54,40
Rosyjskie listy zast. (Bodencredit) 1/2 i 1/2	85,25
Włoska renta 1/2 i 1/2	90,75
Austriacka złota renta 1/2 i 1/2	84,60
" " papierowa 4 1/2 i 1/2	66,30
" " srebrna renta 4 1/2 i 1/2	66,80
Austriackie losy z 1858 r. 4 1/2 i 1/2	67,—
" " " " z 1860 r. 4 1/2 i 1/2	313,50
" " " " z 1864 r. 4 1/2 i 1/2	117,60
Węgierska złota renta 6 1/2 i 1/2	101,60
" " " " " " 4 1/2 i 1/2	73,60
" " " " " " 5 1/2 i 1/2	72,75
Rumuńska pożyczka 8 1/2 i 1/2	108,50
" " " " " " 8 1/2 i 1/2	108,50
" " " " " " 6 1/2 i 1/2	103,—
Rosyjsko-angielska pożyczka z 1822 r. 5 1/2 i 1/2	97,75
" " " " z 1832 r. 5 1/2 i 1/2	86,—
" " " " z 1870 r. 5 1/2 i 1/2	86,60
" " " " z 1871 r. 5 1/2 i 1/2	86,25
" " " " z 1872 r. 5 1/2 i 1/2	86,20
" " " " z 1873 r. 5 1/2 i 1/2	86,20
Rosyjska pożyczka z 1880 r. 4 1/2 i 1/2	71,30
" " " " z 1864 r. 5 1/2 i 1/2	133,70
" " " " z 1866 r. 5 1/2 i 1/2	129,—
" " " " " " 5 1/2 i 1/2	55,90
" " " " " " 5 1/2 i 1/2	56,10
" " " " " " 5 1/2 i 1/2	55,80
Turecka pożyczka z 1865 r. odstępl. fr.	10,20
Tureckie losy 400 fr. fr.	39,20

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 17 października 1888. Kursy końcowe 17 października

Kapitały.	
Galic. akc. k.	122,25
Pr. consol. 4%	101,90
Pozn. listy z.	100,60
Pozn. listy rent.	100,90
Austr. banknoty	169,90
Austr. renta złota	84,50
Austr. losy 1860/1	117,25
Włochy	90,75
Rumuny	103,—
Ros. banknoty	199,80
Ros.-ang. pożyczk.	86,25
Pol. 5% list. zast.	61,90
Pol. lik. l. zast.	54,50
Kredyty	487,50
Kelęj państwowa	535,50
Lombardy	255,50
Uspობ. d. stale	

Szczecin, dnia 17 października 1888. (Kursa końc.)

Oleń rzep. spok. paźdz.	65,50
w miejscu	
kwiecień-maj	64,50
Okowita wyżej w miejscu	52,30
paźdz.	52,20
list.-grudzień	50,—
kwiecień-maj	50,70
Petroleum w miejscu	8,30

Zimą przyjmuję chorujących na **nos, gardło, płuca** przed południem od 11 do 12 godziny, po południu od 3 1/2 do 5 godziny. (2080)

DR. NITSCHÉ
 lekarz kąpielowy w Salzbrunn.
 Poznań, ul. Ludwiki nr. 16.

Szanownej Publiczności miasta Poznania i okolicy mam honor polecić nowo otworzony handel mój [1903]

towarów krótkich, białiny, wszelkich artykułów krawieckich, i krawiecczynny damskiej.

Prosząc o poparcie nowego mego przedsiębiorstwa, mam nadzieję, że dobrym towarem, skóra i rzetelną usługą, zaskarbę sobie względy i życzliwość łaskawych Odbiorców z poważaniem.

Rozalja Chojnacka
 ul. Wrocławska nr. 19.

Proszę uważać!

Powróciwszy z podróży przedsięwziętej w celu zakupu, podczas której udało mi się znaczne ilości rozmaitych towarów najlepszej dobroci dla mego (1933)

Bazaru wyprzedzący 67. Stary Rynek 67.

tanio zakupić, pomiędzy innymi artykułami wielką ilość prawdziwych złotych przedmiotów do stroju, korale od 2 msk. począwszy, dżetowe bransoletki, od 1,50 mk. począwszy, dżetowe kolczyki i broszki bardzo tanie. Dżetowa imitacja od 50 fen. pocz., torebki do ręcznych robotek z aksamitu i pluszu w najpięk. wzorach, gupiurowe krawaty i gupiurowe garnitury, roboty ręczne, z czystego jedwabiu, obsady do sukien i płaszczów oraz guziki w najnowszych wzorach, znaczna ilość krawatek i kołnierzyków dla panów, pań i dzieci, największy wybór przedmiotów do stroju i towarów galanterijnych, dalej wełna na pończochy za funt począwszy już od 2,50 mk. w najlepszym towarze. Bawełniane i wełniane pończochy i skarpetki, rękawiczki gładcowane wełniane i jedwabne, wełniane chustki, sukienki dla dzieci, kamizelki itp. jedw. chustki na szyję, robotki włóczkowe, chustki do nosa, ryżki białe, złote, kolorowe i jedw. wstążki i 1000 innych bajecznie tanich przedmiotów jako i wszelkie towary krótkie, galanterijne, bielizna i wełniane.

Zwiedzienie mego składu opłaca się niezawodnie. Na firmę i numer proszę uważać.

M. E. BAB.

Sprzedający z drugiej ręki otrzymują rabat, zamiejsco-we zamówienia odwrotną pocztą za pobraniem zaliczki.

Kawy surowe i palone w wyborowych gatunkach czystego smaku, **Cukier** w głowach, rąbany i mielony, **Ryż**, **Herbatę chińską** ostatniego sprzętu oraz herbatę karawanową towarzystwa Anglo Continental w Londynie poleca po jak najniższych hurtownych cenach (1893)

J. Affeltowicz
 Chwaliszewo 67.

Mój najnowszy wynalazek **NA RUPTURE**

(Hod-nbrüche) przyrząd bez sprężyny, który leczy w dość krótkim czasie, oraz paski bez sprężyny na rupturę błony brzusznej (Leistenbrüche) polecam cierpiącym. (2079)

T. Lisiecki, bandażysta
 Poznań, ulica Szeroka 27.

NEUE (13.) UMGARBEITETE ILLUSTRIRTE AUFLAGE. VIERHUNDERT TAFELN.

Brockhaus' Conversations-Lexikon.
 Mit Abbildungen und Karten.
 Preis a Heft 50 Pf.

JEDER BAND GEB. IN LEINWAND 9 M. HALBFRANZ 9 1/2 M.

Wielebnemu Duchowieństwu i Szanownym Dozorom kościelnym polecam się uniżenie do budowania (1488)

nowych organ

według najnowszej i najpraktyczniejszej konstrukcji, w gotyckim i romańskim stylu. Jako gruntownie wydoskonalony w znaczących miastach j. t. w Warszawie, Wiedniu itd. podejmuję się również wszelkich reperacji starych organ tak starego jak i nowego systemu. Usilnem moim staraniem będzie prace mi poruczone wykonać w jak najkrótszym czasie i tuzsz, że tak Wielebne Duchowieństwo jak i Szanowno Dozory kościelne w zawzięcie popierać mnie łaskawie będą.

L. Jankowski, budowniczy organ.
 Tymczasowy adres: Szemborowo p. Strzałkowo.

Wszelkie nagniotki, stwardła skórę, brodawki usuwa bez bólu w krótkim czasie po nasmarowaniu znakomitym środkiem specjalnym Radlauera.

Butelka wraz z pędzlem 60 f. Tylko prawdziwy nabyć można w RADLAUERA CZERWONEJ APTECE w Poznaniu. (1718)

J. SIKORSKA
 Podgórna ul. nr. 9
 poleca (2081)
 płaszczyki i sukienki dla dzieci po cenach umiarkowanych.

Materye na poszycia futrzane wełniane, jedwabne i aksamitne oraz (1946)

wszelkie nowości na seson jesienno-zimowy w materyach wełnianych i jedwabnych w wielkim wyborze po cenach przystępnych polecają

J. i T. Kamińscy
 Poznań, Stary Rynek No. 76, obok pałacu hr. Działynskich.
 Bielizna męska, krawaty, chustki jedw. męskie i damskie.

Wina szampańskie najlepszych marek, węgierskie w różnych wyborowych gatunkach, czerwone (Bordeaux) przednie, reńskie, mozelskie itd. Madeirę, Malagę, Portwein poleca po jaknajniższych cenach. (1895)

J. Affeltowicz

Herbaty najnowszego sprzętu za funt 2—9 msk., prawdziwe koniaki i koniaki mieszane, Rum Jamaika, Arak de Goa, esencje pączkowe z najrenomowańszych fabryk, jako i wyborne wystale **Pale** i **Burton Alle** wywaru marcowego polecają (1956)

W. F. Meyer i Spółka.

Na porę jesienną i zimową polecam w wielkim wyborze **gotowe ubrania, paletoty, szyniele itd.** każdego i gatunku, również materye krajowe i zagraniczne.

Zamówienia podług miary wykonuję rzetelnie wedle najnowszych żurnali po cenach nader niskich.

A. Kromolicki
 (1834) ul. Jezuitska nr. 12.

OSOBA w średnim wieku poszukuje miejsca od każdego czasu do dzieci za niankę, i-b do zastąpienia pani w gospodarstwie domowym, albo też za gospodynią na folwark lub na probostwo. Łaskawe zgłoszenia uprasza się nadsyłać pod adresem **W. W. 157 do Ekspedycji Kuryera Poznańskiego.** (1864)

Pasy do maszyn, skórę do reperacji pasów, techniczne towary gumowe, instrumenta z doświadczalnej stacyi dr. Delbrücka poleca po cenach umiarkowanych

Z. Mazurkiewicz, Poznań, kantor: Berlińska ul. 5. (1659)
 Fabryka pasów oraz skład towarów technicznych dla gorzelnii.

Znaczny wybór **lamp stołowych i wiszących** poleca (1951)

B. SZULCZEWSKI narożnik Starego Rynku i ul. Jezuitskiej. Skład porcelany, szkła, tac i t. d.

MAGAZYN MÓD Wodna ulica nr. 22 I piętro poleca na sezon zimowy wielki wybór (1948)

paryzkich kapeluszy pióra, kwiaty, czepeczki rozmaite po cenach bardzo umiarkowanych.

Rozalia Gutzmann.

Sala Lamberta. **Koncerta abonentowe sezon 1883/84 r.** dane przez

Henniga towarzystwo śpiewu.

I. Koncert w poniedziałek 19 listopada 1883. **II. Koncert** w styczniu 1884 roku.

1. Aleksanderfest Handel. 1. Schicksalslied Brahms.
 2. Psalm „Z głębokości“ C. Hennig. 2. Walpurgisnacht Mendelssohn.

III. Koncert w kwietniu 1884 r. Chrystus, oratorium Kiel. (2082)
 Zamówienia na bilety abonamentowe na wszystkie 3 koncerty na jedne osobę 6 marek, na dwie osoby 10 marek przyjmują nadworna księgarnia i handel muzykalny pp. Ed. Bote & G. Bock.

Od 1 lipca r. p. poszukuje dzierżawy dóbr 1500—3000 mórg z kapitałem 30,000 tal. — Łaskawe oferty proszę przesyłać do pp. **Drwęski i Langner** w Poznaniu. (2077)

OSOBA z zagranicy, uzdolniona w krawiecczynie, szyciu białiny i wszelkiej zimowej roboty uprasza Szanownej Publiczności o zatrudnienie. Blizsza wiadomość **Za Branką nr. 15,** w podwórzu I piętro. (2044)

Pralnią prawdziwych koronek, zwyczajnych tiuli i żabotów udoskonaloną na sposób zagraniczny, poleca względem Szanownej Publiczności (1949)

M. Slezkańska, ulica Strzelecka nr. 28a parter.

Nakładem i drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.